Nr. 12. W Nowym Sączu 15 czerwca 1897. Rocznik I.

Sądeczanin

Dodatek do „MIESZCZANINA“

Prawda w oczy kole.

P. Lipiński burmistrz Nowego Sącza nadesłał nam odnośnie do Nru 10 „Sądeczanina“ sprostowanie obejmujące trzy arkusze pisma, w którem twierdzi *(jak zwykle)* że wszystkie artykuły w tymże numerze zamieszczone są *„tendejcyjnemi kłamstwami, oszczerstwami, twierdzeniami niezgodnemi z prawdą i t. p“*

Załujemy mocno, że z powodu zbyt wielkich rozmiarów nadesłanego nam pisma (zajęłoby ono cały numer „Sądeczanina“) i oryginalnej stylizacyi, nieodpowiadającej postanowieniom ust. pras. — w całości umieścić go nie możemy, bo ono właśnie scharakteryzowałoby najlepiej p. Lipińskiego i *byłoby świadectwem nie zbyt wysokiego stopnia jego inteligencyi i wykształcenia.* Pomimo opozycyjnego stanowiska, jakie *z racyonalnych przyczyn* względem p. Lipińskiego jako burmistrza miasta zajęliśmy, dalecy jednak byliśmy zawsze od krytykowania jego przymiotów jako człowieka i wierzyliśmy, że posiada wszelkie warunki piastowania godności urzędniczej, tylko rozmyślnie lub z zakulisowych powodów działa w złym kierunku.... Dziś, po przeczytaniu otrzymanego sprostowania pierzcha i ta ostatnia iluzya i ze smutkiem skonstatować musimy, że p. Lipińskiemu brak nawet tych cech zewnętrznych, które znamionują dobrze wychowanego człowieka. I gdyby nie ta świadomość, pismem jego czuć byśmy się musieli obrażeni.

Przedewszystkiem, widząc że p. Lipiński spraw dziennikarskich albo zupełnie nie rozumie, albo je umyślnie zapoznaje — oświadczamy mu, że właśnie redakcya miejscowego pisma będącego wyrazem opinii mieszkańców miasta— przed wszelkimi innymi instytucyami *ma prawo żądać wyjaśnień od Magistratu,* bo czyni to nie imieniem własnem, ale imieniem ogółu mieszkańców — i że $^3/_4$ artykułów, umieszczanych w „Sądeczanie“ nie są płodem wyobraźni redaktorów ale napływają z miasta, *od osób wpływowych i na wysokich stanowiskach,* od osób *które w myśl ust. gm. kontrolę nad czynnościami burmistrza rozciągają.* Redaktorowi, który zaledwie pół roku w Nowym Sączu bawi, nic zależeć nie może na pozyskaniu tej lub owej partyi a brak szerszego zakresu osobistych znajomości, pozwala mu wydawać sąd bezstronny, *li tylko na podstawie nadsyłanych z miasta pro i contra komunikatów.* Sam zarzut *„rzucania się na wszystkich“* przemawia tylko na jego korzyść, bo wskazuje *bezstronność i niezależność* i od ludzi dobrze myślących tylko wdzięczność i uznanie należeć się powinno człowiekowi, który w obcem mieście nie dla karyery i nie dla zysku ale jedynie dla wyjaśnienia ciemnych spraw gospodarki gminnej, miał cywilną odwagę w prowadzonem przez siebie piśmie wziąć wyłączną odpowiedzialność na siebie.

O chęć *„poufalenia się“* z p. Lipińskim, którą nam niefortunnie zarzuca — nikt nas posądzić nie może, bo nie tylko dotychczasowa działalność nasza za tem nie przemawia ale uważalibyśmy to za ubliżenie naszej godności. Niepotrzebnie również p. Lipiński tłumaczy się, *„że z nami nie pasał...“* bo wogóle nie wiedzieliśmy nawet *że p. Lipiński pasał kiedykolwiek* i dopiero z jego listu o tem się dowiadujemy. Oświadczamy więc wyraźnie. że jeżeli mu tak chodzi o zamanifestowanie tej sielankowej czynności, to wierzymy jego słowom *iż pasał sam a nie z nami*... bo my z naszej przeszłości podobnych wspomnień nie mamy. Cenimy wielce tę otwartość p. Lipińskiego i powtarzając jego słowa, nie chcemy mu ubliżać, bo zresztą zawód pasterski nikogo nie hańbi. Mógł Sykstus V. z pasterza zostać papieżem, czemużby Łucyan I. nie mógł z pasterza zostać burmistrzem! To się trafia i w najporządniejszej familii.

Oświadczamy nareszcie, że groźb p. Lipińskiego nie lękamy się wcale bo z godnością spełniamy obowiązek publicystyczny i tak wytrwamy *usque ad finem.* Jest to ostatnia odprawa' którą mu dajemy w *naszem* piśmie, by jednak

imię jego stało się głośnem i by poza Sączem nie miano mylnego wyobrażenia o sytuacyi naszego grodu, umieścimy niebawem sylwetkę „pana burmistrza“ w jednym z bardziej poczytnych dzienników krajowych.

Sprostowanie p. Lipińskiego, które jest jawnem twierdzeniem przysłowia: „prawda w oczy kole,“ brzmi w głównych motywach, jak następuje:

Nie jest prawdą, jakoby wybór posła do Rady państwa z kuryi III. stał w jakimkolwiek związku z kwestyą magistracką, gdyż agitacya za kandydaturą Dra Madejskiego wypływała *z przekonia burmistrza i komitetu przedwyborczego,(?)* tudzież ze współdziałania wszystkich ludzi, rozumiejących dobro powszechne, tem bardziej, że Sącz żadnej innej poważnej kandydatury nie miał *(a Dr. Łazarski? — P. R.)* a Drowi Madejskiemu nikt, nawet jego osobisty nieprzyjaciel, ani pod względem uczciwości, ani *pod względem stanowiska,* ani pod względem prawości charakteru nic zarzucić nie może.

Nie jest prawdą, jakobym za popieranie kandydatury Dra Madejskiego, miał uzyskać zatwierdzenie czynności urzędowych, bo zatwierdzenie to *nawet kwestyi ulegać nie mogło.* Opozycya, która szkodzi interesom gminy a dąży jedynie do poparcia interesów czysto prywatnej natury musi być i jest nie tylko przez ogół dobrze myślących obywateli, ale i przez władze zwierzchnicze potępioną a zarzut, jakobym ja miał na oku cele osobiste jest oszczerstwem.

Nie jest prawdą, jakoby biedni nie pobierali prebendy, którą wedle kwitów kasowych, regularnie co tydzień ją pobierają.

Nie jest prawdą, aby wykluczono 12 radnych a reszty mimo nieusprawiedliwienia nie wykluczono, bo odnośna uchwała Rady miejskiej była słuszną i dlatego Wydział powiatowy ją zatwierdził a Namiestnictwo utrzymało w mocy

Nie jest prawdą, aby mimo usilnych starań Rady szkolnej dotąd w sprawie budowy szkoły męskiej nic nie zrobiono, gdyż wina zwłoki ciąży właśnie na radnych, którzy z powodu owej obstrukcyjności wszystkie sprawy miasta w biegu powstrzymywali — a co tylko odemnie zależało uczyniłem, aby sprawę przyspieszyć.

Nie jest prawdą, aby p. Peroś z zaliczki na wykupno wapna i postawienie szopy w kwocie 680 złr nie mógł się wyrachować, gdyż rachunek odnośny złożył on jeszcze w r 1895. *(A czemu p. Peroś sam w obronie własnego honoru nie staje? P R.)*

Nie jest prawdą aby okna do kręgielni „Sokoła“ zamówione zostały w przedsiębiorstwie nadkosztorysowych robót nowego budynku magistrackiego, gdyż przedsiębiorcą budowy ratusza jest p Knaus, który okien tych ani nie zrobił, ani nie dostarczył.

Nie jest prawdą, aby tylko notaryusze-burmistrze byli malowani w większym formacie, gdyż format większy nadano tym portretom, które są w kontuszach.

Nie jest prawdą, aby p. Bielański brał od gminy jakie remuneracye, gdyż człowiek ten całkiem bezinteresownie swoje trudy i wiedzę każdej chwili gminie ofiaruje i z tego tytułu żadnych pretensyi sobie nie rości. *(A sam p. B. milczy! P R.)*

Rozszerzenie ulicy Matejki nie utknęło na niczem, ale na razie robić się nie będzie, gdyż tymi funduszami, jakich regulacya tej ulicy wymaga, prawie pół miasta zregulować można — a pilniejsze są ulice, które jako główne i silnie ożywione do komunikacyi są potrzebne. *(Tylko że na nich także się nic nie robi! P. R)*

Artykuł *„O stróżach moralności w Nowym Sączu“* zawiera fakty tendencyjnie przekręcone *(o faktach tych mówimy jeszcze na innem miejscu. P R)* zaś artykuł „Co to znaczy dzielny burmistrz“ same kłamstwa. *(A to czemu? gdzie dowód? P R.)*

Wyjaśniam wreszcie, że fiakrami jeżdżą urzędnicy magistratu na komisye tam, gdzie czy to dla odległości, czy dla zaoszczędzenia czasu *(a nie pieniędzy P. R.)* jeździć muszą a dzieje się to *najczęściej* na koszt interesowanych — zresztą, odkąd ludzie zapamiętają, tak się zawsze działo i nie jest to żadną inowacyą i na karb złej gospodarki policzyć się nie da.

Nowy Sącz dnia 30 Maja 1897.

Burmistrz miasta:
Lipiński.

Sprawy powiatu.

Wskutek zarządzenia Wydziału krajowego odbyła się w Szczawnicy dnia 12 kwietnia b. r. ankieta, celem porozumienia się stron interesowanych, w przedmiocie budowy drogi pomiędzy Piwniczną a Szczawnicą, na długości 21 kilometrów.

Budowa tej drogi, zbliżającej zakład Szczawnicki o połowę dotychczasowego oddalenia od stacyi kolejowej w Starym Sączu z proponowaną

dziś komunikacyą z dworcem kolei państwowej w Piwnicznej, ma dla całej tej górskiej, z nędzą walczącej okolicy, pierwszorzędne znaczenie, gdyż oprócz dostarczenia ludności góralskiej niezbędnego zarobku, ożywiłaby ruch handlowy z bogatą sąsiadką, ziemią Spiską.

Węgrzy zaś, dbali o podniesienie swego bogactwa krajowego, czekają tylko na rozpoczęcie budowy tej drogi, aby ze swej strony połączyć gościńcem, a zapewne w niedalekiej przyszłości także koleją sąsiednie miasta Podoliniec i Lewoczę z dogodnym dla nich dworcem w Piwnicznej.

To też wszystkie gminy i inne strony interesowane pospieszyły z hojnemi na ten cel ofiarami. Przedewszystkiem Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu, oceniając należycie tę nową arteryę komunikacyjną, ofiarował sumę 5000 złr na budowę tej drogi

Delegaci gmin Piwniczny i Szczawnicy, oprócz gruntów i materyału budulcowego, przyrzekli zasiłek w gotówce po 1500 złr, obszar dworski państwa Nawojowskiego, właściciela dóbr Szczawnickich i dzierżawca zakładu zdrojowego, przyrzekli znaczne datki, które wraz z powyżej wzmiankowanemi w gotówce i materyałach, oraz w odrobić się mających szarwarkach, obliczono na poważną sumę 64 656 złr.

Jest rzeczą niewątpliwą, że krakowska Akademia umiejętności, jako właścicielka Zakładu szczawnickiego, we własnym, dobrze zrozumianym interesie, nie poskąpi też ze swej strony znaczniejszej pomocy, wobec czego też liczni przyjaciele tego uroczego zakątka ziemi naszej. mogą dziś żywić tyle upragnioną nadzieję, że już niebawem Szczawnica, będąca pierwszorzędnem uzdrowiskiem krajowem, zbliży się do cywilizowanego świata.

Ogólne koszta budowy tej drogi są preliminowane na sumę 157 507 złr, przez inżynieryę Wydziału krajowego, ale spodziewać się można, że budowa pod własnym nadzorem tylu interesowanych stron, znaczne poczyni oszczędności, że w najgorszym razie niedobór, około 90 000 złr. wynoszący, który prawdopodobnie na ciężar budżetu krajowego drogowego, a względnie na ofiarność Wydziału krajowego przypadnie, o jakie 30% zniżonym będzie.

Z prawdziwą przykrością atoli zaznaczyć wypada, że obecni przy komisyi delegaci Wydziału Rady powiatowej nowosądeckiej, występujący z tytułu budowy tej drogi na jej przestrzeni powiatowej na gruntach gminy Piwnicznej — nie pomni na dobroczynne skutki, jakieby ta droga przedewszystkiem dla handlowego miasteczka Piwnicznej przyniosła, byli umocowani oświadczyć, że jakkolwiek zgadzają się w zasadzie z wszystkimi warunkami, to jednakowoż rzekomo dla braku funduszów, niczem do jej przeprowadzenia się nie przyczynią.

Ku wiecznej pamięci tego nieprzychylnego oświadczenia imieniem powiatu nowosądeckiego, notujemy, że delegacyę ową składali pp. Władysław Żuk Skarszewski z Łyczany i Władysław Głębocki ze Zbyszyc. Natomiast obaj owi reprezentanci zastrzegli się, nic nie ofiarowawszy, względem **dochodu z myta**, gdy takie na projektowanej drodze istnieć będzie. Spodziewamy się wszelakoż, że p Wł. Głębocki, jako marszałek Rady powiatowej, zmaże ze siebie niefortunną opinię – i dołoży starania, aby z funduszów powiatu przeznaczono na drogę z Piwnicznej do Szczawnicy potrzebny zasiłek.

Całem szczęściem jednak dla tej, pod wielu względami niezbędnej drogi, jest gorące zainteresowanie się nią powszechne dobro kraju mającego na oku marszałka kraj St. hr Badeniego i innych członków Wydziału, to też ze spokojem i niepłonną nadzieją oczekiwać będziemy na spełnienie upragnionych naszych życzeń.

LIST Z MIASTA.

(Kilka słów o komisyi, która nie istnieje).

Rządy samowładnego p. burmistrza bez rady i bez magistratu są bardzo dla niego dogodne, to też używa ich w całej pełni od dłuższego czasu. § 45 ust. gm. określa wyraźnie, jakie sprawy należą do zakresu działania burmistrza, tymczasem p. Lipiński wbrew temu paragrafowi załatwia wszystkie sprawy bez poprzedniej uchwały Rady miejskiej i Magistratu i tak: oddaje w przedsiębiorstwo wykonanie budowli miejskich, assygnuje wypłaty różnych należytości pod formą zaliczek, zatwierdza wszelkie licytacye, sam jest administratorem funduszów miejskich, sam kontrolorem swoich własnych czynności.

A cóż wobec tego robi komisya, która w myśl § 29 ust. gm. ma obowiązek nadzorować urzędowanie burmistrza? Wszakże wybrano ją odnośnie do § 30 ust. gm. i polecono, by przynajmniej 4 razy do roku przedsiębrała rewizyę kasy miejskiej i innych funduszów. Dlaczegóż tedy p. burmistrz komisyi tej do funkcyonowania

nie powołuje? Widocznie byłaby mu ona nie na rękę*)

Również zniósł p burmistrz na jednem posiedzeniu Rady dawną komisyę budowy ratusza a natomiast kazał Radzie miasta wybrać inną, złożoną z dwóch inżynierów. Rychło wczas przypomniał sobie o tem, że do komisyi takiej rzeczoznawcy należeć powinni. Gdyby był odnośną komisyę powołał do życia, gdy plany budynku były wygotowane i budowa gmachu dopiero miała być rozpoczętą, byłby p. burmistrz sprawie budowy ratusza oddał niepospolite usługi — a obywatele z własnej inicyatywy udekorowaliby ściany sali Rady miasta jego niespożytej sławy wizerunkiem. Wybór atoli komisyi technicznej w chwili, gdy budowa ratusza jest już na ukończeniu, ma chyba ten cel, aby za renumeracyjki rzeczoznawcom, ofiarowane z funduszów miejskich, pokryć wszystkie samowolne zarządzenia p burmistrza i rozmaite kosztowne przeróbki według pomysłu p Perosia usprawiedliwić fachowem zdaniem. Komisya taka w czasie oddania w przedsiębiorstwo budowy ratusza, byłaby zaproponowała, aby plany sporządzone przez p budowniczego miasta zostały przedtem oddane fachowym znakomitościom architektonicznym — komisya taka byłaby zadecydowała, czy właściwą jest rzeczą oddawać w przedsiębiorstwo budowę kosztownego gmachu bez przygotowanych szczegółowych planów i dokładnych kosztorysów — komisya taka choćby była przyznała p. burmistrzowi w wysokim stopniu zdolności artystyczne, byłaby równocześnie doradziła, że kierownictwo techniczne budowy nie powinno było spoczywać wyłącznie w ręku budowniczego p. Perosia. Budowa ratusza byłaby wypadła inaczej, gmach sam wskutek przeróbek późniejszych nie stałby się kosztowną tandetą architektoniczną.

KRONIKA.

Od Redakcyi. Pojedyncze numera „Sądeczanina" po cenie 15 ct. nabywać można w księgarni Wgo Pisza, w handlu p. Koelnera przy ul. Jagielońskiej i u portyera na dworcu kolejowym.

*) Podzielamy w zupełności zapatrywanie Szan. Autora co do charakterystycznej obawy p. burmistrza przed kontrolą, bo i nam zabronił przeglądać rachunki funduszów miejskich, gdy się w tej sprawie odnieśliśmy do funkcyonaryuszów Magistratu. Wiele pozwala myśleć o sobie ten, kto się światła boi. *Przyp Red.*

Mianowania i przeniesienia. C. k. Dyrekcya poczt i telegr. zamianowała p. Kazimierza Biegonia praktykanta poczt. w Nowym Sączu — asystentem poczt. z pozostawieniem na dotychczasowem miejscu służbowem — a asystenta poczt. p. Leona Chomickiego przeniosła z Nowego Sącza do Lwowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała p. Jana Kosmana dyrektorem szkoły wydziałowej męsk. w Nowym Sączu a pp. Leona Barbackiego i Feliksa Długoszewskiego nauczycielami tejże szkoły.

Nawoływaniem naszem wykołataliśmy u Dyrekcyi poczt we Lwowie, że lokalny okręg doręczeń tutejszego Urzędu pocztowego i telegr. rozszerzony został i na przedmieścia: Kaduk i Piekło. Tem samem jednak rozporządzeniem (z d 18 maja b. r. l. 2-925) wprowadzoną została i niekorzystna dla miasta inowacya, a mianowicie: doręczanie przesyłek stronom do domu przez osobnego doręczyciela. Sposób ten w większych miastach z korzyścią praktykowany — w Nowym Sączu dla stron tylko ujemne przynosi skutki, albowiem do rozwozu przesyłek na całe miasto użyto tylko jednej karyolki, skutkiem czego osoby dalej mieszkające, otrzymują przesyłki dopiero *wieczór*, podczas gdy przedtem sami *rano* w urzędzie pocztowym odebrać je mogli. Nadto opłata od przesyłki 5 kl. 10 ct. jest zanadto wygórowana, a odczuwają ją szczególniej kupcy, bliżej Urzędu poczt. zamieszkali

Ze swej strony przeciwko inowacyi tej zrobiliśmy zażalenie do c k. Dyrekcyi poczt, która do niego przychyliła się, robiąc *„wyjątek dla redakcyi"* i pozwalając odbierać przesyłki na poczcie — w interesie jednak wszystkich mieszkańców miasta powinien c k Urząd pocztowy przeznaczyć większą liczbę karjolek do rozwozu przesyłek, by nie narażać odbiorców na stratę czasu.

Sierżant policyi miejskiej p. J. Legutko nadesłał nam pismo z powołaniem się na §. 19. ust. pras., w którem twierdzi, że nie dopuścił się zbrodni zgwałcenia, ponieważ Prokuratorya państwa zaniechała dalszego dochodzenia w tej sprawie i że nieprawdą jest, jakoby na niego rozliczne skargi do Magistratu wpłynąć miały.

Umieszczając powyższe sprostowanie — oświadczamy p. Legutce, że odstąpienie c k. Prokuratoryi od śledztwa nie rehabilituje go wcale

i że na dokonany fakt mamy gotowych do przysięgi świadków. Sprawa ta zresztą załatwioną jeszcze nie jest i w niedalekiej przyszłości, jeżeli sąd po raz wtóry nią się nie zajmie, będzie przedmiotem interpelacyi w Radzie państwa Co zaś dotyczy skarg, na p. Legutkę wnoszonych, to mamy ich spory zapas, tylko dla uniknięcia zbyt głośnego skandalu nie robiliśmy z nich dotąd użytku.

Kolej Chabówka-Zakopane. Według sprawozdania rady kolejowej, która d 10 z. m. odbyła pierwszą sesyę drugiego trzechlecia, dowiadujemy się, że rząd przyznał dodatkową subwencyę w wysokości 1,500 000 złr., celem przekształcenia szlaku Chabówka-Nowy Targ na normalnotorowy. Wskutek powyższego dodatkowego udziału skarbu państwa, oraz wskutek podniesienia gwarancyi kraju o kwotę 200.000 złr. w myśl uchwały sejmu, powziętej na ostatniej sesyi, zapewniony został dostateczny kapitał do budowy całej linii z Chabówki do Zakopanego o torze normalnym. Rokowania koncesyjne zostały już ukończone, a mianowicie 19. maja b r spisano w ministerstwie kolejowem przy współudziale delegatów Wydziału kraj. protokół koncesyjny; w protokole tym zastrzegł sobie rząd większą ingerencję w agendach administracyjnych. Przeprowadzenie budowy pozostawiono tak jak dla innych linij Wydziałowi kraj., względnie kraj. biuru kolejowemu. Projekt szczegółowy dla normalno-torowej linii Chabówka Nowy-Targ-Zakopane jest już ukończony i zostanie ministerstwu kolejowemu dla zarządzenia komisyi reambulacyjnej przedłożony. Po odbyciu komisyi tej przystąpić będzie można do czynności przygotowawczych dla rozpoczęcia budowy

W stowarzyszeniu robotniczem „Siła“ odbyło się dnia 5 b m. przedstawienie amatorskie, na którem odegrano dwuaktową komedyę Blizińskiego „Opiekun w zalotach“ i jednoaktówkę Fredry „Piosnka wujaszka“.

W „Przyjaźni“ odbyło się w pierwszy dzień Zielonych Świąt przedstawienie amatorskie. Odegrano „Pochód z pochodniami“ Urbańskiego i „Monogram“ krotochwilę w jednym akcie przez Siemaszkę

Oddział kolarzy tutejszego „Sokoła“ urządził w pierwszy dzień Zielonych Świąt wycieczkę do Bardyowa.

W Zakopanem odbył się onegdaj wieczór na dochód pogorzelców Nowego Targu Czysty dochód wynosił 84 złr.

Kosz na brudy.

Do bukietu błogiej działalności p. Lipińskiego, którą unieśmiertelnić zamyśla dziełem drukowanem — przybywa jeszcze jeden kwiatek, nazwany *„bezwstydnym wyzyskiem.“* Rzecz ma się następująco: Według ustępu VIII kontraktu zawartego między tut. gminą a dzierżawcami propinacyi, **nie wolno** propinatorom pobierać od 1go hektolitra piwa wyższej opłaty, **jak tylko** 4 złr. 40 ct. Tymczasem z wiedzą zanadto troskliwego o dobro mieszkańców N. Sącza burmistrza, propinator Engländer ściąga od kilku lat opłatę wyższą tj. od hektolitra piwa **9** złr. **90** ct., skutkiem czego litr piwa kosztuje u nas drożej **o pięć i pół** centa. Zdaje się to na pozór drobnostką, atoli roczna nadwyżka, którą z kieszeni konsumentów samowolnie ściąga Engländer reprezentuje **przeszło 25.000** złr.!!! Pan Lipiński wie bardzo dobrze o tej manipulacyi propinatorów, ale milczy upornie i nie bez racyi, albowiem propinatorzy w czasie walki wyborczej do Rady gminnej lub do Sejmu są mu bardzo przydatni. Apelujemy zatem w tak poważnej sprawie do pp. radnych z prośbą o wezwanie burmistrza do odczytania na najbliższem posiedzeniu Rady odnośnego ustępu kontraktu— oraz o wyrażenie temuż burmistrzowi nagany, za lekkomyślne traktowanie żywotnych interesów mieszkańców gminy.

Drogomistrz miejski z płacą 600 złr. rocznie, jakim obdarzył nas p. Lipiński et Peroś — dla braku poważniejszego zajęcia, stoi przy robotach, które śmiało mogą być oddane w *„akord“* — albo których dopilnować powinien dróżnik miejski. W sprawie tej donosi nam poważny obywatel co następuje: Dnia 9 czerwca b. r. tut. drogomistrz miejski pilnował *czyszczenia (!) fosy* w ulicy obok szpitala wojskowego, przy której robocie *było aż dwóch chłopów.* Rachunek wyświeci korzyść dla płacących podatki, 2ch robotników po 50 ct. dziennie jest 1 złr. — **nadzór** przy tej robocie **1** złr. **66** ct. Piękna gospodarka w całem słowa znaczeniu!!! Ciekawi jesteśmy, co powie na takie rachunki sekcya drogowa?

Nowego nadużycia dopuścił się w zeszłym miesiącu wielki człowiek z Bobowy czyli p. Lipiński, *albowiem bez uchwały Magistratu,* jeno na własną rękę **chce** przeprowadzić dzieło zniszczenia względem realności l. 364 w Nowym Sączu. Czy uda się mu zemsta!??...

Coś tam śmierdzieć musi, kiedy p. Lipiński zabronił przeglądu rachunków miejskich za ubie-

gle lata. Panie Łucyanie pamiętaj, że rachunki te odnoszą się do grosza publicznego — a więc że *przeglądać je wolno*, inaczej i żaden z radnych nie mógłby zebrać dat potrzebnych do zwalczenia tej lub owej pozycyi budżetu.

W interesie dobra naszego miasta upraszamy Szanownych Obywateli o jak najliczniejsze przybycie na każde posiedzenie Rady miejskiej. Energiczna kontrola obywatelska istnieć zawsze powinna — jeżeli nie chcemy zbankrutować.

Wyjaśniamy, iż w kasie miejskiej z zaciągniętej pożyczki 200.000 złr. — są jeszcze resztki w kwocie 50.000 złr., a nie jak podaliśmy 80.000 złr.

Bajecznie wysokie ceny znajdują się w kosztorysie na budowę szkoły męskiej „Architekt" nowo-sądecki podał tam ceny o ile na prędce sprawdzić mogliśmy najmniej o 30 proc. wyższe. Z uwagi, że obywatele tut. stracili całkiem zaufanie do budowniczego miejskiego, przeto obowiązkiem Rady będzie aby uchwalono kosztorys jako *„podejrzany"* oddać do oceny fachowcom, byle tylko nie p. Bielańskiemu i jemu podobnym, a dlaczego nie im, o tem nieco później.

Piszą nam z miasta: Pani Persowa rozparcelowała swoją realność i sprzedaje częściowo parcele pod budowę. Niezrozumiałą dla nas jest rzeczą, dlaczego u narożnika między ulicą Szpitalną a Targowicą, będącą własnością miasta, od strony Targowicy zrobiona jest *brama wjazdowa.* O ile dowiedzieć się mogliśmy, ma być między Targowicą a realnością p. Persowej na podstawie projektu p. Perosia otwarta *nowa ulica*, aby p. Persowej ułatwić parcelacyę i sprzedaż swojej realności. Ulica ta w dalszym przedłużeniu zostawać będzie w sąsiedztwie z dziedzińcem mającego stanąć na targowicy budynku szkoły męskiej, który zwrócony frontem ku głównej ulicy, gdzie żywy panuje ruch, winien przynajmniej od strony dziedzińca mieć spokój. Zapytujemy przeto p. burmistrza, czy było to w jego kompetencyi — bez uchwały Rady miejskiej — zarządzić otwarcie nowej ulicy, z korzyścią dla p. Persowej, a ze szkodą miasta, zwłaszcza, że plan regulacyjny miasta dotąd nie został zatwierdzony? Kto bierze odpowiedzialność za to zarządzenie, zwłaszcza, że z placu Targowicy pas na 12 metrów szeroki odstąpić trzeba bezpłatnie? A może p. burmistrz trwa w tem postanowieniu, aby aleę parku miejskiego zamienić na drogę publiczną i p Persowej z tej strony otworzyć place budowlane?! Winszujemy p. Persowej i p. Perosiowi tyle łask u p. burmistrza... (W istocie p. Peroś cieszy się niesłychanem uznaniem u p. burmistrza. W piśmie nadesłanem nam dnia 5 b m. nazywa go „c e n n y m d l a m i a s t a n a b y t k i e m p o d w z g l ę d e m z d o l n o ś c i, s m a k u i p r a c o w i t o ś c i". (Co do smaku, to nie przeczymy. *P. R.*)

Jeszcze kilka pytań.

P. Dlaczego p. Peroś w dekoracyi wieży ratuszowej umieścił po czterech jej stronach drapieżne orły?

O. Aby symbolicznie przedstawić, że gdy miasto wszechstronnie wydzióbie, odleci sobie wraz z nimi na cztery strony świata.

P. Dlaczego orzeł polski umieszczony na szczycie wieży ratuszowej ma nogi strzałą przebite?

O. Aby uwydatnić przez to *gorący* patryotyzm projektodawcy.

P. W jaki sposób można w nowosądeckim magistracie uzyskać korzystny dla danej osoby przywilej wbrew postanowieniom ust. gm.?

O. Jeżeli się odnośny paragraf przykryje banknotem zastósowanym do wysokości... pojęć urzędującego funkcyonaryusza*).

Rozmaitości.

Kto płaci w Austryi największy podatek? Wielki przedsiębiorca Dreher w Schwechat pod Wiedniem wyrabia rocznie 1,500 000 wiader piwa, a płaci przeszło 2 miliony podatku. Niejeden z książąt panujących niema tyle dochodu z całego swego państwa. Dreher posiadający browary w Schwechat, Steinbuch, Micholup i w Tryeście, wyrabia rocznie tylko o 100 000 wiader piwa mniej, niż cała Bawarya.

Ile dzieci rodzi się rocznie? Międzynarodowe Towarz. obrachunkowe w Paryżu zajęło się tem pytaniem i doszło do wniosku, że na całej kuli

*) Odpowiedź ta jest oparta na fakcie autentycznym, który udowodnić możemy. *P. R.*

ziemskiej rodzi się przez rok 36 milionów dzieci, czyli na jedną minutę wypada około 70. Gdyby kołyski wszystkich tych dzieci ustawić obok siebie, utworzyłby się szereg opasujący dokoła ziemię. Gdyby wszystkie matki z dziećmi na rękach zaczęły iść n. p. przez Paryż, to od chwili wejścia do miasta pierwszej matki do wyjścia ostatniej upłynęłoby cztery lata.

Kalendarze mają właściwości, na które bez wątpienia nie wszyscy zwrócili uwagę Otóż n. p. listopad zaczyna się zawsze w tym samym dniu tygodnia co styczeń, kwiecień w tym, w którym lipiec, grudzień, w którym wrzesień. Luty, marzec i listopad zaczynają się co roku w tym samym dniu tygodnia — nie stosuje się to jednak do lat przestępnych. Nowy wiek nie może się nigdy zacząć w środę, piątek lub sobotę. Zwykły rok kończy się zawsze na tym samym dniu, w jakim się zaczął. Co 28 lat jest jeden i ten sam kalendarz.

Miljard minut. Niejeden wymawiając liczbę „miliard“ nie oryentuje się, jak ona jest wielką. Dla objaśnienia niech posłuży fakt, że do tej chwili od początku świata nie minęło miliard minut.

— A czy wiecie kiedy miliard minut nadpłynie? Oto według obliczenia jednego z francuskich astronomów, miliard minut nadejdzie w r. 1902, a więc za lat pięć dopiero.

Myśli z doświadczeń życiowych

1. Człowiek *obłudny* mówi słodko, grzeczniutko, człowiek *szczery* mówi otwarcie, ostro, nieraz i szorstko.
2. Czasem ludzie *udają szczerych*, aby tem łatwiej oszukać drugiego
3. *Najszczęśliwszym* jest ten, kto przestaje na małem, nie potrzebuje usługi drugiego i czuje się zadowolonym.
4. Wielu sądzi, że *kochają naród*, skoro starają się o korzyść *dla jednego stanu*, jednej klasy społecznej. Fałszywa to miłość, wiodąca do ruiny narodu
5. Naród składa się *z trzech stanów:* ze szlachty, mieszczan i chłopów. Kiedy każdy stan jest silny, bogaty, wówczas naród jest potężnym. Stan wyższy niechaj ustąpi nieco przywilejów i bogactw stanom niższym.

Ludność we Francyi wraz z Korsyką, wynosi według ostatniego ogłoszonego właśnie spisu 38,517.975 głów. Z czego widoczna, że w przeciągu ostatnich lat 5 przybyło tam zaledwie 175.027 mieszkańców.

Kącik humorystyczny.

— A niech cię kaczki wezmą, a tom się złapał, włożyłem do ust cygaro palącym się końcem!

Służący: To jeszcze szczęście, że pan zaraz spostrzegł.

Racya.

— Jutro stanowczo zapisuję się do cyklistów. Sport koński psa wart: niema jak rower!

— Dlaczego?

— Z roweru możesz spaść i sto razy, nie ucieknie ci, a z tego głupiego konia raz tylko spadłem i patrz jak umyka!

Wielkie żądanie.

Krawiec: Czego sobie pan dobrodziej życzy?

Gość: Czy pan ma spodnie, o któreby szwedzkie zapałki można zapalić...

Nowa choroba.

— Pani Fejnkopf, proszę mi powiedzieć gdzie jest pani mąż Fejnkopf?

— Pan Fejnkopf, mój mąż, jest teraz w Meranie.

— To chory jest pan Fejnkopf?

— Nie, pan Fejnkopf jest zdrów, tylko że trochę cierpiał na niewypłacalność, więc pojechał sobie do cieplejszego kraju.

Nasza służba.

— Proszę pani, ja doprawdy nie wiem, gdzie się te wykłuwaczki podziewają? Codzień to ich mniej.

* * *

— Przepraszam pana dobrodzieja, która godzina?

— Trzecia.

— Co, trzecia? — a niech pana piorun trzaśnie, spóźnię się na pociąg.

* * *

— Panie Grojsfisz, po co pan tak gryzie swoje cygaro?

— Mój panie, każdy ma swego mola, co go gryzie.

Życzliwych upraszamy o łaskawe rozszerzanie „SĄDECZANINA" pomiędzy znajomymi. — Prenumerata półroczna: 1 złr. 25 ct. kwartalnie: 63 ct. „SĄDECZANIN" walcząc w obronie prawdy nie pobiera żadnej subwencyi!

Właścicielka i wydawczyni: Tekla Gutowska. Naczelnik i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Mayer.

Drukiem J. Knapika w Gorlicach.